



Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIV Nr 4(272) Żelów, kwiecień 2019

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Barbary Gajewskiej, Jerzego Grupińskiego, Jolanty Michny, Janusza Orlikowskiego, Jerzego Stasiewicza, Tadeusza Zawadowskiego
Andrzej Dębowski – *Wiosennie, prawie letnio i optymistycznie*

Leszek Żuliński – *Apocalypsis cum figuris*

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia codzienności*

prof. Ignacy S. Fiut – *Poezja publicystyczna oraz Treny o Kacperku*

Kazimierz Ivosse – *Goethe w Piwnicy Auerbacha (1)*

Stefan Jurkowski – *Ludu zmartwienie*

Joanna Friedrich – *Wiosna. Strzały Amora*

Henryk Gała – *Niewiersze*

Dariusz Pawlicki – *Przeciw imperatywowi odbywania egzotycznych podróży*

Felicja Borzyszkowska-Sękowska – *Polski Sartre i Jego Simone (1)*

Stanisław Grabowski – „Obłoczek” redivivus!

Adam Lizakowski – *Jak zostałem „Noblistą”?*

Radovan Brenkus – *Wybory*

Rafał Orlewski – *Mowa świata*

Irena Kaczmarczyk – *Motyl z Nagasaki – poetyckie peregrynacje Waldemara Hładkiego*

Mateusz Wabik – *Okruchy ożywych mądrości*

Joanna Słodyczka – *Przychodzi poeta do biblioteki*

Witryna

Opinie, Noty, Poglądy

Informacje, Kronika

Szkice, Eseje

Publicystyka, Felietony, Krytyka

„Obłoczek” redivivus!

Wojciech Dąbrowski wydał ostatnio kilka ważnych książek, które chwalił nie tylko Jacek Fedorowicz. Otrzymaliśmy właśnie jego nową książkę pt. „Obłoczek” 2017. Magazyn autorski. Zbiór wierszy, piosenek satyr 1951-2017, w której autor na ogół słowem rymowanym zdaje nam relację ze swego życia. Jest po siedemdziesiątce, ma więc chyba prawo do próby życiowego bilansu. Najogólniej, od wczesnych lat młodzieńczych dwie wielkie pasje nim kierowały: harcerstwo i matematyka. I to już wystarczyłoby, żeby wypełnić niejedną życiorys. Ale nie z Dąbrowskim te numery! Dąbrowski ciągle przekracza kolejne granice, nieustannie wyznacza sobie nowe cele i nowe obowiązki, na ogół o charakterze ogólnopolskim. (...) – **pisze Stanisław Grabowski na stronie 10.**

Polski Sartre i Jego Simone

Obserwując tę parę znajduję wiele analogii z Simone de Beauvoir i Jeana Paula Sartre. Otóż nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla prof. dr hab. Maria Szyszkowska i Jan Stępień niosą w sobie wiele podobieństw. Z tą różnicą, iż Stępieńowie są małżeństwem a Sartrowie nie. Nigdy nie byli, chociaż w świadomości społecznej funkcjonowali właśnie jako wieloletnie stadło małżeńskie doskonale zintegrowane i promieniujące na innych przykładem wielkiej więzi i wzajemnej pomocy. Zupełnie jak Stępieńowie. Jednak nikt ich tak nie nazywa, ale jeśli już ktoś chce podkreślić spójność jaką na zewnątrz promieniują – nazywa ich: Szyszkowscy. Od nazwiska żony, Marii – właściwie tego już nie muszę dodawać. To czasem brzmi jak zapowiedź Wielkiego Matriarchatu, jaki ma rozwinąć się – według prognoz nie tylko astrologicznych – na przestrzeni XXI wieku. (...) – **pisze Felicja Borzyszkowska-Sękowska na stronach 8-9.**



Przeciw imperatywowi odbywania egzotycznych podróży

(...) Żywię przekonanie, że podróżowanie na inne kontynenty, mam na myśli cele turystyczne, jest wyłącznie jeszcze jednym sposobem na wypełnienie wolnego czasu. Takim samym jak czytanie dla czytania, chodzenie do teatru dla chodzenia, oglądanie telewizji dla telewizji (w przeciwieństwie do czytania dla dowiedzenia się Czegoś; oglądnięcia sztuki teatralnej, aby Coś z Czymś skonfrontować...; włączenia telewizora dla konkretnego programu poświęconego np. robieniu bigosu). Z tym, że podróżowanie, w przeciwieństwie do pozostałych wymienionych sposobów zagospodarowania indywidualnego czasu, wymaga poświęcenia na ten cel, nie godzin, ale dni, tygodni... Wymaga także dysponowania zdecydowanie większymi środkami finansowymi. To znaczy takimi, aby gwarantowały wygodę. A ta jest niezwykle ważna. Bo czyż w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci, przynajmniej na Zachodzie, potrzeba życia w wygodzie, wręcz w komforcie, nie stała się tak silna, że zastąpiła pragnienie szczęścia? Moim zdaniem – zastąpiła. Nakłada się na to jeszcze potrzeba doznawania ustawicznych wrażeń. I to wciąż nowych. (...) – **pisze Dariusz Pawlicki na stronach 3-4.**